

XIV 7.2 1974

1559

TEATR
im. JULIUSZA OSTERWY
w Gorzowie Wlkp.

Federico Garcia Lorca

CZARUJĄCA
SZEWCOWA

La zapatera prodigiosa

przekład:

Zofia Szleyen

SEZON 1973/1974

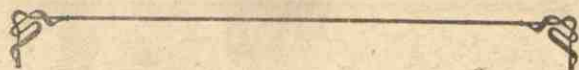
Czwarta premiera sezonu



Dyrektor Teatru:
CELESTYN SKOŁUDA

Kierownictwo Artystyczne:
KRYSTYNA TYSZARSKA
CELESTYN SKOŁUDA

Z-ca Dyrektora ds Administracyjnych:
PIOTR WOŁOSZYN



FEDERICO GARCIA LORCA
1898-1936



Naród, który nie sprzyja rozwojowi
swego teatru jeśli nie umarł, bliski
jest śmierci.

CZARUJĄCA SZEWCOWA

(La zapatera prodigiosa)

wg tekstów *Federico Garcia Lorca*

opracował dramaturgicznie **ZDZISŁAW DĄBROWSKI**

przełożyła **ZOFIA SZLEYEN**

O s o b y:

| | |
|------------------------|-----------------------------------|
| Szewcowa | KRYSTYNA NIEMCZYK |
| Szewc | CZESŁAW MEISSNER |
| Poeta | } WŁADYSŁAW TROJANOWSKI |
| Burmistrz | |
| Sąsiadka I | BARBARA GRUZIŃSKA |
| Sąsiadka II | ELŻBIETA ARENTOWICZ |
| Sąsiadka III | EWA LICHODZIEJEWSKA |
| Córka | LIDIA JEZIORSKA |
| Amant I | JANUSZ MALEC |
| Amant II | JÓZEF GMYREK |
| Don Mirlo | * * * |
| Chłopczyk | * * * |

Scenografia:
ZOFIA PIETRUSIŃSKA

Piosenki:
WOJCIECH NAŁĘCZ

Reżyseria:
ZDZISŁAW DĄBROWSKI

Choreografia:
ROMAN MATYSIAK

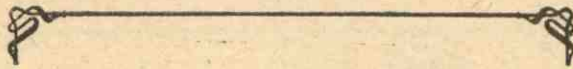
Asystent reżysera:
KRYSTYNA NIEMCZYK

Premiera: styczeń 1974 r.

FEDERICO GARCIA LORCA
1898–1936



Naród, który nie sprzyja rozwojowi
swego teatru jeśli nie umarł, bliski
jest śmierci.



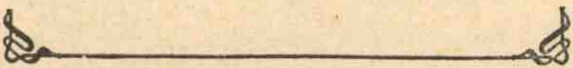
M E M E N T O

Kiedy umrę, gdy zasnę,
pochowajcie mnie z gitarą
pod piaskiem.

Gdy przyjdzie śmierć — niech się to stanie
pomiędzy dziką miętą
i pomarańczami.

Gdy umrę, proszę was jeszcze,
pogrzebcie mnie, jeśli można,
pod chorągiewką na wietrze.

Gdy umrę!



Jerzy Ficowski

Federico Garcia Lorca jest poetą hiszpańskim do szpiku kości, do rdzenia swej wyobraźni. Nie tylko dlatego, że utwory jego rozbrzmiewają w oryginale po hiszpańsku, ale przede wszystkim z tej przyczyny, że wyrastają z przebogatej tradycji odwiecznych pieśni hiszpańskiego ludu, że jak krzewy oliwek nierozzerwalnie są związane z surowym, słonecznym krajobrazem ojczyzny poety. Jakże trudno przesadzić podpirenejskie oliwki na naszą glebę, przenieść Hiszpanię Lorki w polszczyznę. To, co jest w niej rodzime, swoje, bliskie, nie wymagające komentarza dla hiszpańskiego czytelnika — w przekładzie na inny język, przeniesione w regiony innej kultury, odmiennego klimatu, staje się piękną egzotyczną, kuszącą swą odmiennością, przygodą dalekiej podróży.

Ludowość poezji Lorki nie ma nic wspólnego ze stylizatorstwem, z imitowaniem języka czy motywów anonimowej twórczości ludu. To prawda, czerpał z niej ożywcze soki, była dla niego punktem wyjścia, patronką najśmielszych nawet odkryć poetyckich. Stała się więc nie osnową jego poezji, ale jego żywiołem. To zapewne sprawiło, że niektóre wiersze poety wróciły niejako do swego prairódła: zagubiwszy nazwisko autora, śpiewane są jak anonimowe, ludowe romanse.

I tradycje kultury hiszpańskiej, i okrutne elementy współczesności sprawiły, że poezja Lorki pełna jest cierpienia i motywu śmierci. Ból kontrastuje tu i spotyka się nieustannie z nieprzemijającą urodą krajobrazu, przyrody, z drapieżną radością życia, z przepychem hiszpańskiej sztuki, organicznie zrośniętej z pejzażem. Ten kontrast sprawia, że jest to poezja tragicznych przeciwieństw: bólu indywidualnego przemijania i piękna świata, który — mimo wszystko — pozostaje.

Romanca — hiszpańska pieśń ludowa — nabiera u Lorki wysubtelnionych poetycko barw.

Południowa zmysłowość i gwałtowność, tragizm życia, malowniczość hiszpańskiego krajobrazu — znajdują w tej poezji nowy wyraz. Kierunki poetyckie, jak ultraizm czy nadrealizm, nie pozostały bez wpływu na poezję Lorki i sprawiły, że — gdyby nie silne związanie z rodzimymi elementami twórczości ludowej — byłaby to poezja bardzo trudna. Niekiedy spotęgowane w niej doznania zmysłów — barwy, dźwięki, wonie i smaki — tworzą niełatwy do wyjaśnienia świat, podobnie jak muzyka wymykająca się jednoznacznej, racjonalnej interpretacji.

Arabskie i cygańskie wpływy w narodowej kulturze hiszpańskiej i tu znajdują swoje odbicie. Świat Cyganów wkroczył do tych wierszy — to jako poetycki ornament, to znów jako element pierwszoplanowy, nadający koloryt, na sycający wszystko swą cygańskością. Wiersze Lorki pełne są tego wędrującego, nie znoszącego niewoli ludu. Hiszpańskie i cygańskie umiłowanie swobody, wolności, szerokiego, nieskrępowanego oddechu przejawia się tu w każdym obrazie, a szczególnie mocno — w nienawiści poety do policji hiszpańskiej, Gwardii Cywilnej — policji, której zbrodniczy funkcjonariusze mieli się stać wkrótce mordercami Lorki (...)

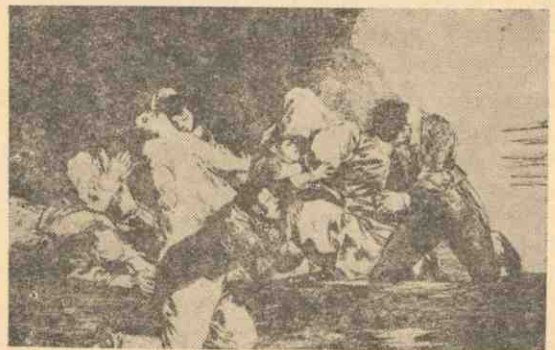
Zginął Lorca jako człowiek młody jeszcze, jako poeta twórczy, nieustannie rozwijający się, poeta, po którym wiele jeszcze można było się spodziewać. Cień śmierci, wszechobecny w jego poezjach, padł na poetę, ale największa nadzieja Lorki nie została zawiedziona: poezja pozostała, zwyciężyła w walce o trwanie.

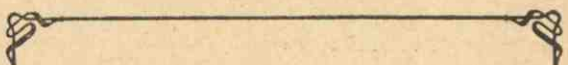
Właściwie dopiero po tragicznej śmierci poety rozpoczęła się jego zwycięska wędrówka przez świat. Dziś nie ma już niemal kraju i języka, w którym nie rozbrzmiewałyby jego poezje. I u nas już wkrótce po wojnie pojawiły się pierwsze przekłady poezji Lorki. Nie tylko poezji, jako że Lorca był również dramaturgiem i takie sztuki jak *Krwawe gody*, *Yerma* czy *Czarująca szewcowa* wystawiane były przez wiele teatrów w Polsce. (...)

Przez regionalizm „andaluzyjskości” dotarł Lorca nie do zaścianka poetyckiego, ale w s z ę d z i e. Taką szansę miewa tylko wybitna, wiel

ka poezja. Współżyje w niej zgodnie pozornie sprzeczna dwoistość: prastara tradycja ludowa ze śmiałym nowatorstwem. (...) Piewca przyrody ojczystej, klimatów i uroków rodzinnej ziemi, nie był Lorca ufny wobec cywilizacji współczesnej, wobec kapitalistycznej technokracji. W wierszach z tomu *Poeta w Nowym Jorku* zawarł ten delikatny liryk najostrzejsze słowa sprzeciwu i potępienia dla nieludzkiej cywilizacji totalitarnej, gdzie maszyna jest molochem, a człowiek — nikłą drobiną w odartym z zieleni, wielkomijskim krajobrazie z kamienia. Przeraziła jego wyobraźnię nie walka, ale bezbronność. W kraju *corridy*, rycerskich tradycji krew broczy nierzadko — także w poezji. I czasem trzeba się z tym pogodzić. Tylko na przemoc nie ma zgody. Stąd zapewne, z tych głębokich uczuciowych przesłanek wyrastała przede wszystkim żarliwa niezgoda Lorki na krzywdy społeczne, jego wstręt do faszyzmu, co niejednokrotnie deklarował i manifestował.

Manifestacje te i deklaracje nie były zawarte w jego intymnej liryce; przejawiały się w pozaartystycznej działalności poety. Tego nie mogli mu wybaczyć rodzimi faszyci, za to musiał zginąć i własnoręcznie kopać sobie grób na rozkaz oprawców. Ów tragiczny koniec rzucił cień żalobny na tę piękną, barwną postać. Ale poezja, której śmierć się nie ima, pozostała żywa, nie zbladła, nie spłowiła do dziś.





FEDERICO GARCIA LORCA

przekład Jerzy Ficowski

G I T A R A

Oto już płacz gitary
słysząc.

Poranek burzy się
w kielichach.

Zaczęła płakać nam
gitara.

Próżno uciszyć się ją starasz.

Nie można jej uciszyć
niczym.

Zapłakała monotonna
jak woda pełna gorzycy,
zapłakała, jak wiatr płacze
po śnieżycy.

Nie można jej uciszyć
niczym.

Po rzekach odległych
zapłakała,
po piasku południa gorącym,
co wzywa kamelie białe.
Płacze za strzałą bez celu
i za wieczorem bez jutra,
po pierwszym ptaku umarłym
przed świtem.

O gitaro!

Serce pięcioma szpadami
przebite.

ROMANCA O POLICJI HISZPAŃSKIEJ

Czarne, czarne są ich konie
i czarne, czarne podkowy.

Na ich płaszczach plamy z wosku
i plamy atramentowe.

Czaszki mają ołowiane,
dlatego płakać nie mogą.

Z sercem polakierowanym
nadchodzą szeroką drogą.

Garbaci są i ponocni,
przeło z nich wokół wyrasta
ciemne, gumowe milczenie,
przerażenie lotnych piasków.
Kiedy zapragną, przychodzą
i ukrywają w swych głowach
astronomiczne majaki —
cień pistoletów widmowych.

O miasto, miasto cygańskie!
Zaułki, chorągwie w górze.
Żółty księżyc, dynia żółta
wraz z wiśniami w konfiturze.
O miasto, miasto cygańskie!
Któż cię znał i nie wspomina?
Z wieżyczkami z cynamonu
miasto cierpienia i piżma.

Kiedy nocy mrok nastanie,
nocy, nocy, óśród nocy,
w swoich kuźniach już Cyganie
kują słońce i strzał grotty.
Rży koń ranny, stuka w bramy,
we drzwi — nikt mu nie otwiera.
Zapiały koguty szklane
w Jerez de la Frontera.
Zza węgla wypadł zmienacka
wietrzyk nagi i łopoce,
wietrzyk nocy, nocy srebrnej,
nocy, nocy, óśród nocy.

Maryja i święty Józef
kastaniety swe zgubili.
Może znajdą u Cyganów?
Trzeba szukać ich w tej chwili.
Idzie Maryja odziana
w piękną suknię burmistrzowej,
ze srebrem od czekolady,
z naszyjnikiem migdałowym.
Pod swoim płaszczem z jedwabiu
święty Józef składa dłońe.
Kroczy trzech sultanów z Persji,
a za nimi Pedro Domecq.
W półsen już półksiężyc zapadł,
zastygł jak drzemiący bociek.

Chorągiewki i latarnie
jęły się na dachach miotać.
Przed zwierciadłami szlochają
cienie bezbiodrych tancerek.
Woda i cień, cień i woda,
w Jerez de la Frontera.

O miasto, miasto cygańskie!
W chorągiewkach i uliczkach.
Pogaś swe światła zielone,
bo jedzie, jedzie policja.
O miasto, miasto cygańskie!
Kto cię znał i nie wspomina?
Leżysz daleko od morza
z puklami nie czesanymi.

Oni parami wjeżdżają
do świątecznego miasta.
Nieśmiertelnikiem szeleści
ich ładownica żandarmiska.
Oni parami wjeżdżają.
Podwójny nokturn z płótniska.
Niebo udaje wystawę,
co ostrogami błyska.

Miasto nie znające lęku
otwarło wrota na ścieżaj.
Nagle żandarmów czterdziestu
klinem się wdarło we dźwierze.
Stanęły wszystkie zegary,
koniaków tęgie butelki
zamgliły się jak listopad,
przecząc podejrzeniom wszelkim.
Już wirują chorągiewki
od wlotu przeciągłych krzyków.
Szable wicher przecinają
i tratują go kopyta.
Biegną stare Cyganichy
zaułkami białych cieni,
z garnkami pełnymi monet,
z koźmi na wpół uśpionymi.
W zaułki strome się wpięły
płaszczki złowrogie i chytre,
a za uciekającymi
tną nożyce ostrych wichrów.

U betlejemskich wierzei
Cyganie zbiegli się tłumnie.
Święty Józef w ranach cały,
układa dziewczynę w trumnie.
Strzelb upartych ostre palby
przez noc całą ciągle dźwięczą.
Maryja lekarstwo daje —
ślinę gwiazdy — Cyganiętom.
Kędy przechodzą żandarmi,
tam wyrastają pożary,
tam się młodzieńcza i naga
fantazja w płomieniach spala.
A Rosa de los Camborios
u drzwi swoich siedząc jęczy
i leżą przy niej na tacy
obie jej piersi odcięte.
A inne dziewczyny pędzą
i w ślad za nimi warkocze.
Róże z czarnego prochu
w powietrze ciemne się wznoszą.
I kiedy już wszystkie dachy
stały się brzdami ziemi,
zorza wzniosła swe ramiona
w wielką sylwetę z kamienia.

O miasto, miasto cygańskie!
Oddala się żandarmeria
poprzez tunele milczenia,
gdy ciebie ogień pożera.
Kto cię znał i nie wspomina?
O miasto, cygańskie miasto!
Szukajcie go w moim sercu.
Igraszka księżycy i piasku.



Romanca o księżycowej pełni

Pełnia do kuźni weszła
w mantyli z tuberoz śnieżnych.
Chłopiec w nią patrzy i patrzy.
Chłopiec zapatrzył się w księżyc.
W powietrzu drgającym pełnia
porusza rękami swymi.
Odsłania, czysta i lubieżna,
piersi swoje z twardej cyny.
Uciekaj, księżycu, księżycu.
Gdyby Cyganie nadeszli,
zrobiliby z serca twego
wisioriki i pierścioneczki.
Chłopcze, dajże mi zatańczyć.
Kiedy nadejdą Cyganie,
odnajdą cię na kowadle
z zamkniętymi oczętami.
Uciekaj, księżycu, księżycu.
Już słyszę tętent ich koni.
Dziecino, zostaw mnie, nie depcz
mej bieli nakrochmalonej.
Jeździec się wciąż przybliża,
grając na bębnie równiny.
W kuźni dziesiątko leży
z oczami zamkniętymi.
Wędrują przez gaj oliwny
z brązu i ze snu — Cyganie.
Z głowami podniesionymi
i z przymkniętymi oczami.
Jakże zahukał puszczyk,
ach, jak zahukał w sadzie!
Niebem odchodzi pełnia
i dziecko za rączkę prowadzi.
W kuźni szlochają i płaczą,
w rozpacz krzyczą Cyganie.
Wiatr przy nich czuwa i czuwa.
Wiatr czuwa tam bezustannie.

Nota biograficzna

Federiko Garcia Lorca urodził się 5 czerwca 1898 roku w Fuentevaqueros pod Grenadą, w Hiszpanii. Pod Grenadą zginął 19 sierpnia 1936 roku. Był Andaluzyjczykiem, synem Don Federico Garcia Rodriguez i Vincenty Lorca Romero. Zwyczajem hiszpańskim nosił po ojcu nazwisko Garcia, zaś po matce Lorca. Pochodził z zamożnej rodziny ziemiańskiej, matka była nauczycielką.

Od wczesnego dzieciństwa brał Lorca lekcje muzyki, do której zdradzał ogromne zamiłowanie, już w latach szkolnych udzielał mu ich słynny kompozytor hiszpański, Manuel de Falla. Maturę uzyskał Lorca w 1914 roku w Grenadzie i tego roku wstąpił tamże na uniwersytet na Wydział Prawa, równocześnie rozpoczął studia na Wydziale Filozofii i na Wydziale Literatury. W latach studiów Lorca, który był już wirtuozem gry na gitarze i na fortepianie, brał lekcje kompozycji u swego mistrza, Manuela de Falli.

W 1917 roku po raz pierwszy ogłosił drukiem pracę literacką — esej o romantyku hiszpańskim, Jose Zorilli. Tego roku zwiedził zabytki kilku hiszpańskich prowincji, owocem tej wędrowki był debiut książkowy — *Impresje i krajobrazy* (1918), w których dał wyraz swym zainteresowaniom folklorystycznym. Rozmiłowany w sztuce ludowej, Lorca zbierał również rubaszne humoreski, układał króciutkie przedstawienia i wystawiał je w założonym przez siebie teatrzyku kukielek „La Tarumba”. W latach 1918—1928 Lorca kontynuował studia w Madrycie. W 1920 roku wystawił na scenie madryckiej swą pierwszą sztukę *Czar motyla*, która nie odniosła sukcesu.

W rok później debiutował jako poeta tomem zatytułowanym *Księga wierszy* (*Libro de poemas*), zbiorem tym od razu zdobył sobie uznanie krytyki literackiej. Równocześnie Lorca poświęcał wiele czasu muzyce i pieśni ludowej, studiował wzajemne wpływy muzyki hiszpańskiej i słowiańskiej, m.in. Glinki i Rimskij-Korsakowa.

W 1922 roku wyszły spod jego pióra *Pierwsze pieśni* (*Primeras canciones*), które ukazały się w 1936 roku. W tym samym czasie poeta przystąpił do pracy nad tomem wierszy, który opublikował w 1927 roku, dając mu tytuł *Pieśni* (*Canciones*). Zbiór ten przyniósł poecie sławę i zapewnił popularność. W Hiszpanii — kraju o dość wysokim stopniu analfabetyzmu — wiersze Lorki powszechnie przekazywano sobie z ust do ust przy akompaniamencie gitary.

W latach 1924—1928 poeta przygotował cykl ballad poetyckich, które zawarł w tomie zatytułowanym *Romance cygańskie (Romancero gitano)*. W 1925 roku nawiązał Lorca znajomość z katalońskim malarzem Salvadore Dali, jednym z najwybitniejszych przedstawicieli malarstwa surrealistycznego. W dwa lata później za sprawą Dali, który odkrył w poecie zdolności malarskie, odbyła się w Barcelonie wystawa rysunków Lorki, związana z inscenizacją jego nowego dramatu, ukończonego w 1925 roku, zatytułowanego *Mariana Pineda*. Dramat składa się z serii romantycznych obrazów z okresu walk antymonarchicznych w Hiszpanii XIX wieku. Wystawienie *Mariany Pinedy* było wydarzeniem teatralnym jednym z największych ówczesnie i przyniosło autorowi ogromny sukces.

W 1928 roku Lorca powrócił do Grenady, gdzie wspólnie z przyjaciółmi założył czasopismo literackie „El Gallo” (*Kogut*), z którym współpracowali najwybitniejsi przedstawiciele ówczesnego świata literackiego i artystycznego Hiszpanii. Ukazały się zaledwie dwa numery pisma, ze względu na swój charakter postępowy spotkało się ono z silną opozycją ze strony konserwatystów. Tego roku Lorca napisał i opublikował pełne sarkazmu satyry polityczne: *Pływaczka, która utonęła (Nadadora sumergida)* i *Samobójstwo w Aleksandrii (Suicidio en Alejandria)*.

Wiosną 1929 roku poeta przez Paryż, Londyn, Oxford przybył do Nowego Jorku, gdzie postępową działalność naukową i kulturalną prowadził od dawna Instytut Hiszpańsko-Amerykański przy Columbia University. Zafascynowany nowoczesną metodą nauczania, zapisał się na uniwersytet z zamiarem uzyskania tytułu profesora filozofii. Jednak z planów tych zrezygnował, przystąpił natomiast do pracy nad cyklem poetyckim ogłoszonym w tomie zatytułowanym *Poeta w Nowym Jorku (Poeta en Nueva York)*.

W rok później opuścił Stany Zjednoczone i udał się na Kubę. W Hawanie wygłosił kilka odczytów na tematy poetyckie, opublikował szereg esejów i nowel na łamach czasopism i latem powrócił do Hiszpanii. Madryt tego roku był sceną ostrych represji wymierzonych przeciwko antymonarchistycznym manifestacjom ludności, zakończonych proklamowaniem republiki. W ciągu kilku nocy napisał Lorca wówczas obraz sceniczny *Ścięcie świętego Jana Chrzyciela (Degollacion del Bautista)*, który miał wejść do projektowanego cyklu obrazów o egzekucjach. W grudniu wystawił na scenie madryckiej powstałą w Nowym Jorku farsę lirycz-

ną: „Czarna szewcowa (*La zapatera prodigiosa*), która cieszyła się niesłabnącym powodzeniem.

W 1932 roku na zlecenie rządu Republiki założył Lorca teatr objazdowy, któremu dał nazwę „La Barraca” (*Barak*). Jeżdżąc od wsi do wsi z aktorami-studentami wystawiał we własnej inscenizacji dzieła klasyków hiszpańskich: Calderona, Lope de Vegi, Cervantesa, aby tą drogą zapoznać chłopów kastylijskich z arcydziełami sztuki. Stworzył koncepcję teatru społecznego, którego zadaniem było — jak pisał — „kultywować sztukę, ale sztukę, która zachowuje łączność ze światem”.

Wiosną 1933 roku teatr madrycki wystawił dramat psychologiczno-obyczajowy Lorki — *Krwawe gody (Bodas de sangre)*, który wyszedł drukiem w trzy lata później. Tegoż roku ukończył poeta sztukę zatytułowaną *Miłość Don Perlimplina do Belisy w jego ogrodzie (Amor*



de Don Perlimplin con Belisa en su jardín), którą opatrzył podtytułem „obrazy erotyczne”. W tym samym roku na łamach pisma literackiego opublikował w Madrycie nowy dramat, pod tytułem *Publiczność* (*El público*).

W 1934 roku poeta odniósł jeszcze jeden wielki sukces wystawiając w teatrze madryckim dramat psychologiczno-obyczajowy *Yerma* (*Bezplodna*). Równocześnie pracował nad ukończeniem trzeciego po *Yermie* i *Krwawych godach* dramatu o kobietach: *Zniszczenie Sodomy* (*Le destruccion de Sodoma*), którego do dziś nie udało się odnaleźć.

W 1935 roku po raz pierwszy odegrano na dużej scenie najbardziej znaną groteskę Lorki przeznaczoną dla teatru kukielkowego — *Szopkę Don Cristobala* (*Retablillo de Don Cristobal*). Ponadto wystawił sztukę pt. *Panna Rosita, czyli mowa kwiatów* (*Dona Rosita la soltera o el lenguaje de las flores*). W 1936 roku ukończył ostatni swój dramat psychologiczno-obyczajowy, któremu dał tytuł *Dom Bernardy Alba* (*La casa de Bernarda Alba*), ale zdołał go jedynie przeczytać w gronie przyjaciół. Sztuka zaginęła i dopiero w 1945 roku została odnaleziona i wystawiona po raz pierwszy w Buenos Aires.

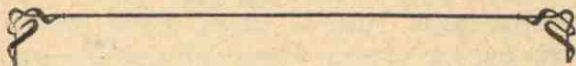
16 lipca 1936 roku wybuchła w Hiszpanii wojna domowa. 18 lipca falangistowski terror dotarł do Grenady, gdzie przebywał poeta. 19 sierpnia Federico Garcia Lorca został rozstrzelany przez policję frankistowską w wąwozie Viznar pod Grenadą.

Na język polski zostały przełożone następujące utwory Federico Garcia Lorki: *Krwawe gody* (tłum. M. Jastrun, 1947), wystawiony 1948 w Łodzi i Warszawie przez L. Schillera, który pierwszy na scenę polską wprowadził utwory dramatyczne Lorki. *Romance cygańskie* (tłum. J. Ficowski, 1949); *Wybór wierszy* (przekł. W. Słobodnika, 1950); *Mariana Pineda* (tłum. Z. Bieńkowski); *Wiersze i dramaty* — w tym *Yerma* i *Panna Rosita, czyli mowa kwiatów* (tłum. Z. Szleyen, 1951); *Miłość Don Perlimplina do Belisy w jego ogrodzie* (przekł. T. Jakubowicz i A. Leonhard, 1957); *Szopka Don Cristobala* (tłum. J. Ficowski, 1957); *Poezje wybrane* (tłum. J. Ficowski, 1958); *Dom Bernardy Alba* (tłum. J. Winczakiewicz, 1957); *Czarująca szewcowa* (tłum. J. Winczakiewicz, 1957); *Teatro breve. Groteski teatralne* (zebrała i przekł. Z. Szleyen, 1966).

Wiersze Federico Garcia Lorki tłumaczyli ponadto: Z. Bieńkowski, M. Jastrun, J. Niemojewski, J. Strasburger i J. Winczakiewicz.

POEZJE WYBRANE
LSW, Warszawa, 1968

j.b.w.



Stanisław Kopusow

FEDERICO I „UMARLI CIĘ ZABILI...”

Wzrósł wśród zielonych gajów suchej, spalonej słońcem ziemi, słuchał granadyjskich romanc przy akompaniamencie gitar. Był świadkiem wielkich ludowych zabaw, jarmarków i walki o chleb — towarzyszyła mu w tym zawsze „cygańska fantazja”.

Życie twórcze rozpoczął jeszcze jako uczeń, organizator teatru amatorskiego. A właściwie...

Kiedy podczas podróży po Hiszpanii w roku 1958 znakomita polska tłumaczka z języka hiszpańskiego, Zofia Szleyen zatrzymała się w Fuentesvaqueros, miejscu urodzenia Lorki, była w dawnym domu jego rodziców, a mieszkająca tam jego kuzynka Aurelia wskazując na kątek pokoju powiedziała:

„Tu Federico urządzał swe przedstawienia z siostrami Conditą i Isabel. Od dzieciństwa lubił organizować teatr, teatr lalek szczególnie. Sam robił te lalki, sam wymyślał dialogi. Nim nauczył się czytać był już reżyserem w takim domowym teatrzyku”.

Był poetą ludu i człowiekiem teatru, o którym pisał, że

„Naród, który nie sprzyja rozwojowi swego teatru jeśli nie umarł, bliski jest śmierci.

Podobnie teatr, który nie nasłuchuje społeczno-politycznego tętna swego kraju, który nie odzywa się na troski swego narodu, który nie przejmuje się jego duchem, nie płacze jego łzami, nie śmieje jego śmiechem — taki teatr nie ma prawa nazywać się teatrem; jest to przybytek hazardu albo — co gorsze — miejscem gdzie zabija się czas”.

Po zwycięstwie Frontu Ludowego, wspólnie z Jose Bergaminem, Rafaellem Alberti i Marią Teresą zorganizował madrycki Związek Intelektualistów Antyfaszystowskiej, W trzy tygodnie po wybuchu rebelii frankistowskiej, 6 sierpnia 1936 r. na szosie pod Grenadą znaleziono z przes

trzeloną czaszką ciało wielkiego poety ludu hiszpańskiego, Federico Garcia Lorca. Trafiły go kule „posepnych, którzy ciszę sieją”. Żandarmi o „ołowianych głowach” zabili go „prawdopodobnie przez omyłkę”. Miał zginąć poeta komunistyczny, Rafael Alberti — przyjaciel Lorki.

Ten, co miał zginąć napisał potem wiersz „O poecie który zginął cudzą śmiercią” — kończący się słowami:

*Śmierć moja wraz z tobą umarła, mnie
została twoja
a może piękne — długie życie ci zabrała;
więc aby być go godnym, swoje dni dam
na to,
by ziemi naszej oddać hołd dojrzałym
plonów.*

Ulubionym dziełem poety-dramaturga była „Resita, poemat o Grenadzie, podzielony na kilka ogrodów”. Pochowano go w pobliżu Grenady, przy źródle noszącym nazwę „Zródło łez”. Pablo Neruda nazwał go „śpiewającym sercem Hiszpanii”.

W roku 1937, na nadzwyczajnym zebraniu II Międzynarodowego Kongresu w Obronie Kultury w Paryżu pisarze antyfaszystowskie ślubowali przed portretem Lorki, że nie zaprzestaną walki z faszyzmem aż do jego zupełnego rozgromienia. Wielu z nich zginęło w tej walce.

*Umarli cię zabili, ciebie, który byłeś życiem
kłosem, drzewem, trawą i różnym kwiatem.*

*Zyłeś pełnią żywota poety,
poety swego ludu.*

Tak pisał Pablo Neruda — poeta chilijski w hołdzie przyjacielowi z Hiszpanii.

„Kto nie widział Grenady, nic nie widział”. Ale ten, kto widział Grenadę w 1936 r. ten wiele zrozumiał, jeżeli przeżył. Tytułowa bohaterka Mariana Pineda prosi o kwitnącą gałąź i z tym symbolem wolności idzie na stracenie. Natomiast w „gwałtownej farsie” — jak nazwał Lorca Czarującą szewcową — wyraził „poetycki przekład duszy ludzkiej” będący przykładem optymizmu i obrony godności kobiety.

Zrozumienie sensu tych, jakże odmiennych treści, jest wielkością stworzonego przez Federico Garcia Lorca dzieła.

OBSŁUGA PRZEDSTAWIENIA:

| | |
|-----------------------|------------------------|
| Inspicjent: | MAREK PUDEŁKO |
| Sufler: | EWA LICHODZIEJEWSKA |
| Kierownik Techniczny: | ZDZISŁAW WALOSZEK |
| Elektryk: | CZESŁAW WALKOWIAK |
| Elektroakustyk: | JAN SZOŁOMICKI |
| Brygad. sceny: | MIECZYŚLAW ADAMKIEWICZ |
| Rekwizytor: | CZESŁAW MARCINIAK |
| Prace fryzjerskie: | HELENA JANICKA |
| Garderobiana: | EUGENIA ADAMKIEWICZ |
| KIEROWNICY PRACOWNI: | |
| Malarskiej: | MICHAŁ PUKLICZ |
| Stolarskiej: | BERNARD KOKTYSZ |
| Krawieckiej damskiej: | MARIA KOCHANA |
| Krawieckiej męskiej: | ST. NASZCZYNIC |

Cena: 3,— zł

W repertuarze:

Leonard Gershe
MOTYLE SĄ WOLNE

Leon Kruczkowski
PIERWSZY DZIEŃ WOLNOŚCI

Marcin Zborowiecki
O KRÓLEWNIE I SMOKU

W przygotowaniu:

Stanisław Ignacy Witkiewicz
W MAŁYM DWORKU

Redakcja programu:

URSZULA MACIŃSKA.

Prace fotograficzne:

WŁADYSŁAWA NOWOGÓRSKA.

Składał:

URSZULA MALINOWSKA
JÓZEF PAULIŃSKI

Łamał:

FRANCISZEK KOWALA

Drukował:

RYSZARD BOBKO